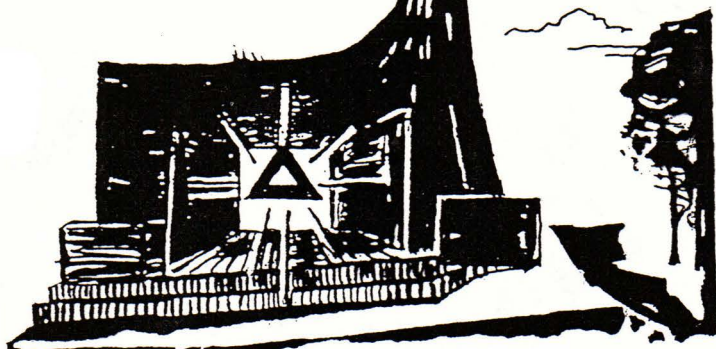


Dziś w numerze:

Tak dorosła jak Ty * Nasz Opiekun * Peregrynacja relikwii św. Wojciecha * Rozmowa miesiąca ... * Dlaczego? * Chór parafialny
Święcenia kapłańskie w Gnieźnie * Piosenki * Krok do tolerancji * Rozwiązanie konkursu: Czy uważnie czytam *Na oścież*? * Listy
do *Na oścież*: * Rozwiązanie krzyżówki * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * Informujemy - zawiadamiamy * Humor * Zachęcamy do
przeczytania

Do użytku wewnętrznego

Na oścież



maj
5 (13)
1 9 9 4

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie

Tak dorosła jak Ty

W czterech kątach pokoju
twój pałac i więzienie
i do czterech umiesz liczyć
ja mama tata i brat
i kochasz odkurzacz i słońce
ty umiesz kochać ja oceniam
tylko ich przydatność
a liczę do pierwszego
i tylko na siebie
pytanie kłopotliwe mądrością
odpowiedź owocuje
następnym pytaniem
a wiara w ludzi większa
niż oni sami
więc nie dorastaj za szybko
tyle jeszcze muszę się nauczyć
synku
nim stanę się tak dorosła
jak ty.



Grażyna Bielińska

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚW. WOJCIECHA

Relikwie Świętego Wojciecha, które opuściły Gniezno by odwiedzić bydgoskie parafie, dotarły także do naszej parafii. Niedzielne popołudnie, 10 kwietnia br., parafia św. Stanisława na Siemieczku. Przy ładnej, słonecznej pogodzie następuje przekazanie relikwii Świętego. Strażacy, w mundurach galowych, wnoszą relikwie z kościoła i umieszczają je w samochodzie p. Edwarda, odświętnie udekorowanym przez oazę rodzin. Korwód samochodów (niestety tylko kilku) rusza do kościoła Matki Boskiej Królowej Męczenników w Fordoniu. Sunie wolno ulicami Nowego Fordonu, często przy dźwięku klaksonów, by w ten sposób oznajmić podniosłość chwili. Reakcje są różne. Wielu kierowców zatrzymuje się by przepuścić kolumnę, są jednak i tacy, którym to przeszkadza. Dla mnie jest to wielki zaszczyt i wyróżnienie, że mogę przewozić te relikwie - mówi p. Edward, kierujący pojazdem - wiara nie może być powodem do wstydu. Dlatego tę propozycję, z którą zwrócił się do mnie ks. Proboszcz, przyjąłem z radością.

POWITANIE

Przed kościołem tłum wiernych, goście oraz kapłani ze śpiewem i modlitwą oczekują na przybycie relikwii. Po przybyciu kolumny samochodów, kolejarzka eskorta przejmuje je i umieszcza obok pustego grobu w kościele. Następują powitania przez grupy parafialne, Proboszcza, a także Prezydenta Miasta Bydgoszczy (fragmenty przemówień obok). Przeplata je śpiew i modlitwa. Referat o świętym Wojciechu, przygotowany przez Stowarzyszenie Chrytatywne im. U. Ledóchowskiej, wygłosił p. H. Mocydłarz. Część powitalną zakończyła Msza św. koncelebrowana. Homilię opartą na słowach Ewangelii: "Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli" wygłosił ks. Tomasz Cyl.

CZUWANIE I MODLITWA.

Czowanie przy relikwiach św. Wojciecha, przygotowane głównie przez duszpasterstwo akademickie i oazę młodzieży, trwało nieprzerwanie. Miało ono charakter modlitewny. O 21.00 odbył się Apel Jasnogórski, natomiast o godz. 24.00 Eucharystię sprawował i homilię wygłosił ks. Mirosław Bużan.



♥♥♥♥♥
Naszemu czcigodnemu księdzu prałatowi,
dziekanowi i proboszczowi
Zygmuntowi Trybowskiemu
z okazji imienin składamy w imieniu zespołu
redakcyjnego i wszystkich Parafian najlepsze
życzenia. Niech Jego patron św. Zygmunt i
Królowa Męczenników upraszają wiele łask na
dalszą kapłańską służbę.
♥♥♥♥♥

Nasz Opiekun

Kiedy wraz z rodziną przybyłem do parafii, na stałe zamieszkując w jednym z domów „Na Przylesiu“, zawsze dzięki Niemu czuję się w kościele jak u siebie.

Mimo choroby, zabiegania, obowiązków i trosk potrafi być dla każdego. Błogosławi wszystkim, szczególnie małym dzieciom, czyniąc na ich czołach znak krzyża św.

Poznałem Go jeszcze bliżej, kiedy chłodnym, jesiennym wieczorem, z różańcem w rękę spacerował betonowymi drózkami wokół plebani i kościoła. Zagadnięty o to, że tak wieczorem i że z różańcem w rękę - stwierdził - *parafia potrzebuje wiele modlitwy*. Wymienił akurat to, co stanowiło przedmiot Jego szczególnej troski.

Idąc dalej tą myślą można stwierdzić, że każdy z parafian ma u Niego swoje modlitewne konto. Ma w Nim swojego Opiekuna. Starajmy się o tym pamiętać.

Przylesianin



POŻEGNANIE

W poniedziałkowe, chmurne popołudnie nastąpiło pożegnanie relikwii św. Wojciecha przez naszą parafię. Po nabożeństwie i słowie pożegnalnym ks. Prałata, ok. godz. 16.45 nastąpiło przeniesienie relikwii do pojazdu przygotowanego przez parafię św. Mateusza, gdzie udała się kolumna prowadzona przez wóz policyjny.

(cd relacji na str. 6)

Wojciech - Jako ojciec i głowa rodziny, przedstaw trochę bliżej swoją gromadkę.

Grzegorz - Mamę z Marylą po 38 lat. Pochodzimy oboje z Nakła nad Notecią. Od 16 lat jesteśmy małżeństwem i dochowaliśmy się pięciorga dzieci. Są one w wieku od 3 m-cy do 14 lat. Tu na Fordonie zjawiliśmy się bez mała 8 lat temu. W tym czasie byliśmy rodziną typową, czyli 2 + 2. Pierwszy kontakt z fordońską parafią był zaskakujący, ale w sensie pozytywnym. Bardzo mile i serdecznie przyjął nas ks. Proboszcz.

- Przepraszam, ale nie bardzo rozumiem. Chyba nie ks. Proboszcz wręczał wam klucze do nowego mieszkania? (ogólny śmiech)

G. - No nie! Po prostu po mszy świętej (co nas bardzo zdumiało) ks. Proboszcz jak pastor żegnał się z każdym i zamieniał kilka słów. W krótkiej rozmowie przybliżyliśmy mu swoje życie. No i tak jakoś się zaczęło. Posługę swoją w parafii zacząłem jako lektor. Na pierwszej kolędzie ks. Krzysztof Lewandowski zaproponował nam uczestnictwo w oazie rodzin. Potem były katechezy neokatechumenalne i dopiero one uświadomiły nam drogę do Boga i prawdziwe posłannictwo rodziny. Chodzi tu o rodzinę jako przekazanie życia dzieciom i ugruntowanie w nich głębokiej wiary. Fakt, że mieliśmy trzecie, czwarte i teraz piąte dziecko, odbieramy jako błogosławieństwo Boże. Przedtem Maryla ciężko chorowała i praktycznie nie była zdolna do macierzyństwa. Ale stało się coś, co uznajemy za znak Boga - uzdrowienie.

- To bardzo piękne i wzruszające, ale nie łatwo na co dzień w dzisiejszych czasach żyć z tak pokaźną gromadką.

G. - Tak. Jest ciężko. Maryla jest na rencie. Ja z zawodu jestem mechanikiem - kierowcą, ale wykorzystałem bardziej swą drugą profesję czyli prowadziłem warsztat szewski. Obecnie jestem woźnym w szkole dla dzieci głuchych tu w Fordonie.

- Tak patrząc z boku, wielu ludziom nie mieście się (delikatnie mówiąc) w normach dzisiejszego życia?

G. - Oczywiście. W ich oczach możemy wyglądać jak jacyś wariaci, albo że mamy ogromne dodatkowe dochody. Z takimi zarzutami też się spotkaliśmy.

- Krążą wieści mówiące o tym, że takie jak wasza rodziny utrzymuje kościół?

G. - Rzeczywiście, są takie opinie. Ale uważam, że spowodowane to jest tym, że cały świat obraca się wokół pieniądza. Ludzi interesuje tylko materialna strona życia. Ja przyznam się, że pensji mam 2,5 mln. Z warsztatu na pół etatu jest około 1 mln, plus renta Maryli. Razem jest około 5 mln na siedmioosobową rodzinę miesięcznie. No i żyjemy. Ale to też dzięki Bogu. Moja funkcja w kościele (jestem kościelnym) jest zajęciem całkowicie społecznym. Jak wszyscy kościelni. Jedyną pomoc na jaką mogę liczyć, to pomoc ludzi ze wspólnoty neokatechumenalnej. I żeby zamknąć całą sprawę, powiem głośno: żadnych dochodów ze strony kościoła czy ks. Prałata nie mamy.

- Mamę maj. Miesiąc Maryjny i miesiąc, w którym obchodzimy Dzień Matki. Chciałbym zapytać, czy jest możliwe by rodzina mogła obyć się bez jednego z rodziców?

Maryla: - Myślę, że dopiero pełna rodzina daje szansę na prawidłowy rozwój dziecka. Nie sposób tu przecenić roli matki. Dzieci potrzebują obojga rodziców, ich zaufania, miłości, wiedzy i doświadczenia. Przecież niektóre problemy zwłaszcza z dziewczynami rozwiąże matka, ale niektóre wymagają

męskiej pomocy, ojcowskiej ręki.

- Powiedźcie mi, jak u was wygląda hierarchia rodzinna? Kto jest głową rodziny, a kto "szyją", która tą głową porusza? (Maryla śmieje się w głos)

M. - Głową rodziny jest oczywiście Grzegorz. Trzyma kasę i w wielu sprawach choć dyskutujemy, ma głos decydujący. Taki model sobie stworzyliśmy i jest nam z tym dobrze.

G. - Według mnie, pomimo tego co mówiła Maryla, małżeństwo to jedność. Pogląd na temat roli i znaczenia rodziny ugruntował się u nas dopiero tu, w tej parafii. Przełomem dla nas było poznanie wspólnoty neokatechumenalnej.

- Wiele złego mówi się o wychowaniu młodzieży. O jej zachowaniu i jej postawie życiowej. Gdzie według was tkwi przyczyna takiego, a nie innego stanu rzeczy?

M i G - Jak to gdzie? W rodzinie!

G. - Rodzina jest słabiotka, więc jej owoce nie mogą być zdrowe. Od kogo przejmowane są pewne wzorce i normy zachowań? Od własnych rodziców. Więc wydaje mi się, że sprawa jest jasna.

- W. - Widziałem na murze, tu na Fordonie napis sprayem: "Boże kopsnij rozumu". Chyba coś w tym jest?

G. - Na pewno. "Boże kopsnij rozumu" przede wszystkim rodzicom. Klapy na oczach wielu rodziców przybierają kształt banknotów i nic, a zwłaszcza życia własnych dzieci spoza nich nie widać. Zresztą "kopsnąć rozumu" trzeba by wielu ludziom, którzy zapomnieli, że należą do istot, którym Bóg dał zdolność myślenia.

- Nie każdy dzień jest słoneczny i radosny. Zdradźcie mi, jak u was rozładowuje się "wysokie napięcie" w domu?

M. - Wszelkie napięcia nie trwają u nas dłużej niż do zachodu słońca. Wszelkie sprzeczki są głównie o dzieci. My sobie wszystko wybaczymy i każde nieporozumienie do którego dochodzi szybko jest przebaczone i zapomniane.

G. - U nas dzień kończy się wspólną modlitwą i na jej koniec przekazujemy sobie znak pokoju. Jest to niekiedy trudne, ale przebaczenie bierze górę i wszystko wraca do normy.

- Nie zawsze byliście w ruchu neokatechumenalnym. Jak to było wcześniej?

M. - Tak, rzeczywiście. Jestem jedynaczką. Bardzo wcześniej straciłam matkę. I wtedy zrodził się we mnie bunt. Dlaczego Panie zabrałaś mamę, a nie ojczyzna, który pił, zdradzał mamę i bił ją? Załamał mi się świat. Byłam w depresji. Nie wiedziałam jak i po co żyję. Byli lekarze, znachorzy i co? I nic. Na domiar wszystkiego nasze małżeństwo mogło się rozpaść. I w tym krytycznym momencie całkowicie zawierzylimy Bogu. W szpitalu psychiatrycznym miałam pozostać do końca życia. I tu moim zdaniem stał się cud. Zostałam uzdrowiona. Od pięciu lat nie znam lekarstwa i leczenia. Ze śmierci dzięki Bogu wróciłam do życia!

G. - Ja rozpoczynałem małżeństwo jako kierowca, więc w domu byłem gościem. Całe moje życie podporządkowane było zdobywaniu pieniędzy. Dopiero te ciężkie chwile przeżyte z Marylą stały się dla mnie fundamentem do budowania mocnej i dobrej rodziny. Zostałem chyba wystawiony przez Boga na próbę. Wydaje mi się, że na miarę swoich umiejętności egzamin ten zdałem i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Jest to znak od Boga, że mamy zdrowe, wspaniałe dzieci.

- Chcę teraz zapytać o rolę matki. W jaki sposób powinna zapewnić stabilizację w domu?

M. - Matka musi być tą osobą, która tonuje napięcia i z której

emanuje miłość i dobroć. Matka musi być tą ostoją, tą przystanią, gdzie można się schronić i przeczekać. Są jednak sytuacje, gdy ojciec swym autorytetem musi rozstrzygać sporne kwestie.

- Chcę skorzystać z obecności najstarszej Magdy i zapytać ją jak ona postrzega swoją rodzinę? Czy jest ona taka jak być powinna w jej rozumieniu?

Magda - Co mi się bardzo podoba, to jest to, że rodzice prawie nie sprzecykają się. Cieszę się również, że mam tyle rodzeństwa. Tak właśnie wyobrażam sobie rodzinę i taką chcę mieć.



- A jak przewyciężacie konflikty??

Madga - Czasami mocno się buntuję i pyskuję. Ale widzę, że to nic nie daje. Lepsza jest spokojna rozmowa, niż wykorzystywanie swoich racji. (Maryla i Grzegorz z uśmiechem kiwają głowami)

- Wróćmy do rodziców. Powiedźcie jak utożsamiacie się ze wspólnotą parafialną? Ale jako zwykli ludzie, nie oczyma wspólnoty neokatechumenalnej.

G. - Jesteśmy bardzo zadowoleni, że żyjemy tu i teraz, w tej a nie innej parafii. Moim zdaniem, atmosfera wytworzona w parafii jest bardzo dogodna do współpracy kapłanów z wiernymi. Po prostu czujemy się tu u siebie. Wielki ukłon i to wcale nie kurtuazyjny należy oddać Ks. Prałatowi. Jego praca i posługa daje poczucie mocnego związku z parafią. Ten styl kapłańskiej posługi udziela się także wikariuszom.

- Chciałbym wrócić do środowiska, w którym żyjecie. Czy spotykacie się jako liczna rodzina z ironią lub lekceważeniem?

G. - Tak. Choć nikogo tu nie osądzam. Spotykamy się z różnymi napisami i rysunkami. Nie ścieramy ich i nie walczymy z tym. Jesteśmy pełni pokory i wierzymy, że wszelki osąd należy do Boga. Nie nam jest osądzać czyny tych ludzi. A napisy typu: "dzieciórób" nie robią na nas wrażenia. Znudzą się i przestaną.

M. - Mnie również spotykają przykre sytuacje. Uważa się nas za wariatów, bo tylko wariat może mieć tyle dzieci. Ludzie się śmieją i robią kółka na czole. A ja po prostu chcę być do końca matką.

- A jak wykorzystujecie czas wolny? Zdaję sobie sprawę z tego, że nie ma go zbyt wiele, ale jeśli już, to jak go spędzacie?

G. - To fakt. Czasu dla siebie prawie nie mamy. Ogranicza się to wszystko do oglądania wartościowych filmów w telewizji. Po cichu powiem, że marzę o "Skrzypku na dachu". Na razie nie było okazji.

- Na zakończenie. Co chcielibyście powiedzieć i czego życzyć naszym czytelnikom?

M. - Życzę matkom, by nie były zamknięte na życie i by w Bogu szukały oparcia. Wtedy na pewno będzie się lepiej i łatwiej żyło. A wszystkim, którzy wątpią, życzę takiej wspaniałej rodziny jak moja.

G. - Chciałbym, żeby rodziny były dobre i jasne. Niech Bóg i dobroć będą naszym celem. Bądźmy dla siebie ludźmi.

Dziękuję Wam serdecznie za rozmowę.

(W naszej rozmowie brali udział: (głosem lub obecnością) Maryla, Grzegorz, Madga, Jola, Paweł, Judyta, i najmłodszy Tobiasz.)

Kawałek

- Mamo, dla kogo kroisz taki duży kawał tortu? -pyta Michałek. - Dla ciebie - odpowiada mama. - To dlaczego taki mały?!

Język

Jasio sięga przez cały stół po kanapkę. - Nie masz języka? - pyta mama. - Mam, ale nie taki długi! - odpowiada malec.

Dlaczego?

Pierwsze trzy dni maja spędziłem na wsi. Często tam bywałem, lecz teraz zobaczyłem coś, czego nigdy wcześniej nie widziałem. Gdy wujek montował światełka przy figurce Matki Bożej zdumiałem się, gdyż takie lampki wieszają się na choince. Wszystko wyjaśniło się, kiedy pierwszego maja razem z ciocią i kuzynami poszliśmy do figurki. Było tam wielu ludzi: dorosłych i dzieci. Nie było księdza, a ludzie modlili się i dużo śpiewali. Nikt nie pilnował porządku, a nawet małe dzieci stały w miejscu, chociaż to wszystko odbywało się na dworze. Gdy wróciliśmy miałem wiele pytań: dlaczego nie było księdza?, dlaczego na dworze? ... Ciocia mi to wszystko wyjaśniła.

Teraz już wiem, że nie w każdej wsi są kościoły. Ludzie muszą do nich daleko chodzić. Nie mieliby czasu codziennie uczestniczyć w nabożeństwie, dlatego w każdej wsi stoi krzyż lub figura Matki Bożej (nazywają ją Bożą Męką). Tam wspólnie mieszkańcy modlą się. A u nas jest kościół w każdej dzielnicy i nam nie zawsze chce się chodzić. Dlaczego?

Błażej

Chór Parafialny

ANONIMOWI ALKOHOLICY "ZEFIR" * CHÓR PARAFIALNY * DZIECI SZCZEGÓLNEJ MIŁOŚCI * GRUPA PIELGRZYMÓW PIESZYCH * KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY * KOŁO SYNODALNE * KOŁO ŻYWEGO RÓŻAŃCA* MINISTRANCI * NEOKATECHUMENAT * OAZA RODZIN * OAZA MŁODZIEŻY * RODZINY MISJONARZY, PRZYJACIELE I SYMPATYCY MISJI * KÓŁKO MISYJNE DLA DZIECI * SCHOLA * STOWARZYSZENIE CHARYTATYWNE IM. BŁ. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ * STUDENCI: DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE "MARTYRIA" * ZESPOŁY MUZYCZNE * BIBLIOTEKA PARAFIALNA* BIURO PARAFIALNE * PORADNICTWO RODZINNE

Śpiewajmy Panu

Pomysł założenia chóru przy naszej parafii zrodził się w okresie kolędy 1992, kiedy to ks. Tomasz Cyl nieśmiało poszukiwał kandydatów do śpiewania. Dnia 12 lutego 1992 wszyscy chętni zbrali się na pierwszym spotkaniu i od tego czasu w każdą środę o godz. 17.00 i w każdą niedzielę o godz. 9.30, (na drugim piętrze domu katechetycznego) kontynuujemy naukę chóralnego śpiewu. Naszym drygentem został pan Marian Wiśniewski, a kościelnym opiekunem ks. Tomasz. Obecnie opiekuje się nami ks. Leszek Paszkiewicz. Czujemy się jak jedna rodzina, co dodaje nam ochoty do wspólnego śpiewania.

Pierwszym występem było uczestnictwo w liturgii Wielkiego Piątku 1992. Z wielką radością i pobożnością

braliśmy później udział, w naszej parafialnej, procesji Bożego Ciała. W listopadowe dni 1992 gościliśmy w naszym Kościele chór z Holandii. Następnym ważnym wydarzeniem w naszym Chórze była uroczystość Świętej Cecylii, patronki śpiewu chóralnego i muzyki kościelnej. W czasie Mszy św. przeżyliśmy podniosły moment poświęcenia obrazu naszej patronki - św. Cecylii. Poświęcenia obrazu dokonał ks. Leszek.

Długo nie trwało, jak upłynął rok istnienia naszego Chóru. Pierwszą rocznicę uczciliśmy Mszą św. dziękując Bogu za naszą wspólną śpiewaczą pracę na chwałę Boga.

Organizujemy wspólne wyjazdy pielgrzymki i wycieczki. Byliśmy w Górcie Klasztornej, Częstochowie, Krakowie - Łagiewnikach (u grobu bł. s. Faustyny Kowalskiej).

Aby osiągnąć pełne brzmienie, Chór nasz potrzebuje jeszcze wzmocnienia o nowe głosy. Zapraszamy więc nowych kandydatów do przygody ze śpiewem kościelnym w Chórze parafialnym.

ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE W GNIEŹNIE

Pięćdziesiątego dnia po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus zesłał Ducha Świętego zgodnie z obietnicą daną Apostołom. Gdy czuwali (wspólnie z Maryją) na modlitwie w Wieczerniku Duch Święty zstąpił i uzdolnił Apostołów do pełnienia misji zleconej im przez Chrystusa: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu". Pierwszy dzieło głoszenia Ewangelii podejmuje św. Piotr, po nim inni. I tak już jest i będzie przez całe wieki aż do skończenia świata. Zesłanie Ducha Świętego przeżywane jest więc bardzo uroczystie. W tym bowiem



dniu rozpoczyna się ewangelizacyjna misja Kościoła i rozesłanie ludzi - świadków Chrystusa po wszystkich zakątkach Ziemi, by głosili Jego naukę. Wykorzystując symbolikę tego niezwykłego dnia, tradycją Archidiecezji Gnieźnieńskiej stało się, iż w wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, w Gnieźnie odbywają się święcenia kapłańskie. Tak będzie i w tym roku. Młodzi ludzie, po zdobyciu stosownego wykształcenia, wzmocnieni Duchem Świętym, zostają rozesłani po wszystkich zakątkach Polski /i nie tylko/ by głosić Dobrą Nowinę. Przyjmując sakrament

kapłaństwa - mówił abp H. Muszyński, z okazji święceń w ubiegłym roku - na przełomie dwóch tysiącleci, Bóg powołuje was w szczególnej chwili dziejów Kościoła i naszej Ojczyzny. "Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi". Wasza światłość to nic innego jak światłość ewangelii, które przyjęte i zaakceptowane stało się organem naszego życia. Wasza światłość to nic innego jak dobre uczynki, które są zewnętrznym znakiem miłości, która żyje w ludzkim i kapłańskim sercu, która pochyla się nad innym człowiekiem i idzie do drugiego człowieka, miłości, która potrafi wyniszczać samego siebie po to by nieść nadzieję, pokój i radość tym, do których zostaliście wezwani. Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki, ale chwalili nie was, ale Ojca Niebieskiego.

Bogdan

ALLELUJA, PANEM JEST

1. Alleluja, alleluja /2x
Panem jest, Panem jest /2x
Jezus moim Panem jest.
Alleluja! Jezus Panem jest.
2. Królem jest.
3. Zbawcą jest.

JEDEN JEST TYLKO PAN

Jeden jest tylko Pan, tutaj jest jego dom.
Kłękajcie z nami, którzy tu wchodzić
I razem chwalmy Go.
Miejsce to wybrał Pan, aby wysłuchać nas.
Śpiewajmy wszyscy słudzy w Jego domu,
Bogu oddajmy cześć.

AVE MARIA

1. Gdy kłęczę przed Tobą,
Modłę się i składam hołd,
Weź ten dzień, uczyn go Twym,
I we mnie radość wznieć.
Refren: Ave Maria, gratia plena,
Dominus tecum, benedicta tu.
2. Wszystko Tobie daję, każdy sen i każdą
myśl,
Matko Boga, Matko moja.
Wznies je przed Pana tron.
Refren: Ave Maria...
3. Gdy kłęczę przed Tobą,
widzę Twą radosną twarz,
Kaźda myśl, kaźde słowo,
Niech spocznie w dłoniach Twych.
Refren: Ave Maria...

MOWY POWITALNE

(fragmenty)

ALICJA I WALDEMAR PILARSCY (OAZA RODZIN)

W imieniu Wspólnoty Oazy rodzin chcemy wyrazić naszą wdzięczność Bogu za niezwykły dar Jego miłosierdzia dla naszej parafii jakim są odwiedziny św. Wojciecha w jego świętych relikwiach. Witaj św. Wojciechu gorliwy Pasterzu Kościoła Świętego, Patronie Polski. Pasterzowanie Twoje przypadło na czas trudny, lecz czerpiąc siły z modlitwy, jak wtedy pokonywałeś wiele bolesnych doświadczeń. Módl się za nami, za naszymi rodzinami, abyśmy zachęteni Twoim przykładem, nasze ziemskie pielgrzymowanie opierali na modlitwie, wzajemnej służbie, dzieleniu się dobrami otrzymanymi od Pana i gorliwym apostołstwie.

PIOTR JARECKI (SŁUŻBA LITURGICZNA)

Jezus powiedział: Przyjdę do was, aby radość wasza była pełna. Dzielać swą radość, służba liturgiczna naszej parafii, wita św. relikwie słowami modlitwy: Święty Wojciechu, pierwszy apostołe narodu naszego, bądź Polsce patronem w niebie. Ty pierwszy iskierki miłości Jezusa i Matki Jego w duszach przodków naszych rozpalisz. Uproś u Pana Boga łaskę, abyśmy za najdroższe skarby niebieskie, tak wszystko kochali i święcie przekonywali.

EWA ŁADA, ANNA LESZCZYŃSKA (MŁODZIEŻ)

Jesteśmy wdzięczni Bogu, że postawił właśnie Ciebie na drodze Polski do nieba. Wiemy, że jeżeli będziemy kochać całymimi siłami na pewno nie zblądzimy w drodze do nieba. My, Młodzież parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników mamy świadomość tego, że niedługo w nasze ręce zostanie całkowicie złożona odpowiedzialność za rozwój Kościoła w Polsce i chcemy tak jak Ty, święty Misjonarzu, budować w nim życie. Chcemy, aby nasze życie, tak jak i Twoje, było świadectwem owocnym. Toteż dziękujemy Panu za to, że możemy brać przykład z Ciebie.

KARINA KALCZYŃSKA (DZIECI)

Bardzo cieszymy się i dziękujemy Bogu, że nasza parafia została w ten sposób wyróżniona. Przez 24 godziny będziemy czuć przy szczytkach Męczennika i wypraszać łaski za Jego pośrednictwem. Prosimy więc św. Wojciecha o wstawiennictwo za nami, za naszą Ojczyzną, do swojej Królowej, Patronki naszej parafii.

PROBOSZCZ KS. PRAŁAT ZYGMUNT TRYBOWSKI

Święty Wojciechu - biskupie i męczenniku, z wielką radością witamy Cię tutaj w parafii Królowej Męczenników. Jesteśmy w Dolinie Śmierci, gdzie ponad 1200 męczenników, przeważnie inteligencji Bydgoszczy, tutaj zaświadczyło, że ważniejsze i wyżej od życia postawili Boga i Ojczyznę. To jest nasza chluba i tu gdzie miała być śmierć, też paradoksalnie, wyrosło życie, osiedle, nowa świątynia. Dzisiaj Ojciec Święty, w Liście do rodzin, woła o modlitwę. Ty, już ponad 1000 lat temu dałeś nam takie świadectwo. Ożywiaj naszą rodzinę, tu w tej wspólnotcie. Ożywiaj młodzież i dzieci. Tę młodzież dla której może ciągle to niebo w płomieniach. Pokaż jej, tym zniechęconym, smutnym, bezrobotnym, że wtedy były trudniejsze czasy, że jest nadzieja, że błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. Niech i tutaj, ten dar Twojej obecności owocuje, promieniuje. Niech zaraża naszą wspólnotę parafialną.

PREZYDENT BYDGOSZCZY EDWIN WARCZAK

Nie jestem tutaj jako prezydent, ale jako czciciel św. Wojciecha i sympatyk tej parafii. Tu w kościele Królowej Męczenników, w bliskości bydgoskiego "koloseum", doliny męczeństwa Bydgoszczan, których jedyną winą była miłość do Ojczyzny i swego rodzinnego gniazda, spotykamy się ze św. Wojciechem - Męczennikiem. Dla każdego z nas jest On świadkiem nie tylko tego jak umrzeć, przede wszystkim jak żyć. Postawa człowieka nie może zależeć w swej istocie od tego czy czasy były trudne czy łatwe. Dobra Nowina o wyzwoleniu człowieka jest prawdziwa i zobowiązuje zawsze, bez względu na okoliczność albo nigdy. Święty Wojciech jest właśnie świadkiem tego, że radykalizm przesłania Ewangelii zobowiązuje chrześcijanina niezależnie od jego bytowej sytuacji, niezależnie od pełnionych ról społecznych, od miejsca w Kościele. Zazwyczaj rzadko zdarza się tak, żeby w chwili próby sprawdził się człowiek, który żył byle jak, który na co dzień niewiele od siebie wymagał. Przyszedł w życiu Polaków taki moment, że wiara oczarowania, ta w dniu wyboru Papieża Polaka, ta z dni

pierwszych Jego pielgrzymek do Ojczyzny, ta ze zwycięskich wyborów w czerwcu roku 1989, ta radość ustąpiła miejsca rozczarowaniu. Czy wiara może przetrzymać taką próbę, czy może przekroczyć ten wysoki próg rozczarowania. Święty Wojciech jest świadkiem, że tak, że wiara może każdą próbę przetrwać. Spróbujmy tylko na drogach Jego życia zobaczyć nas samych i tak jak On zrozumieć, że to ręka Boga. Tak to ręka Boga prowadzi człowieka po ścieżkach oczarowań, w tych dniach wspaniałych, ale także rozczarowań, w czasie najcięższej nawet próby. Dlaczego? Po co? Bo taka jest szkoła wolności ludzkości, jednostek, każdego z nas, wspólnot, narodu także. I ja jestem głęboko przekonany, że nie ma innej szkoły wolności. Nie wychowuje się człowieka do wolności wyłącznie wtedy, gdy jest łatwo. Łatwo jest wykrzykiwać w uniesieniu, w gromadzie: Hosanna. Łatwo także manifestować swój ból, gdy jesteśmy rozczarowani. Ale tylko dojrzały, prawdziwie wolny człowiek może powiedzieć: Niech się stanie - w sytuacji niepowodzeń, załamania, osobistych nieszczęść, dramatów. Całej parafii, ks. Prałатовi, wszystkim na dziś, na jutro, na zawsze : SZCZĘŚĆ BOŻE.



KOMENTARZ

Święty Wojciech - Patron Polski, podobnie jak przed dziesięcioma wiekami, opuścił Gniezno i wyruszył w swoją kolejną podróż misyjną. Tym razem trasa nie wiedzie niedostępnymi kniejami Prus, ale wśród betonowo - asfaltowych wytworów pracy ludzkich rąk, ulic i bloków. Jego dzisiejsza pielgrzymka, /relikwie odwiedzały kolejne parafie dekanatu fordońskiego/, odbywa się z honorami, przy uroczystej asyście, w obecności wielu wiernych. A mimo to dzieło, którego się podejmuje, wcale nie jest łatwiejsze niż w zamierzonych czasach. Potrzeba ewangelizacji jest również wielka, chociaż czasy zupełnie odmienne. Sytuacja wytworzona wokół Kościoła i trudy życia codziennego, sprawiają, iż wiele osób nie potrafi znaleźć się w tej rzeczywistości i poddać ciężarowi dźwiganego krzyża. Relikwie nawiedzające nasze kościoły, będące materialnym znakiem obecności wśród nas Świętego, przypominają nam postać tego wielkiego męczennika. Jest on świadkiem jak można i należy żyć w zgodzie z Ewangelią, niezależnie od tego czy czasy są trudne czy łatwe. Umieszczenie relikwi obok pustego grobu było niezwykle wymowne. Odniesć można było wrażenie, jakby św. Wojciech wskazując na pusty grób chciał nam przypomnieć, iż nie tak dawno złożono w nim Syna Bożego, który umarł za nasze grzechy. Ale z miłości do człowieka, zmartwychwstał i dał nam możliwość pójścia za Nim, mimo naszych słabości, mimo trudu i zagubienia. Święty Wojciech uczy nas jak pójść za Chrystusem, jak cierpliwie znosić trudności, jak wiara może przetrzymać czas próby. Wielkości tego świadectwa nie jest w stanie zamazać ani czas, ani przestrzeń ani nawet zła ludzka wola. Opatrzność Boża zsyła nam dzisiaj przewodnika po skomplikowanym labiryncie życiowych dróg. Czy jesteśmy gotowi przyjąć jego świadectwo jako wzór naszego postępowania? Misjonarz nie zebrał przed wiekami plonu misyjnego, gdyż jego przedsięwzięcie zostało brutalnie przerwane męczenną śmiercią. Czy dzisiaj rzucone ziarno trafi na żyzny grunt i wyda plon obfity? Czy!

opracował: Bogdan



Krok do tolerancji (o "Encyklopedii szalonego małolata")

Ostatnio na rynku księgarskim ukazała się książka pt. "Encyklopedia szalonego małolata". Umieszczone są w niej hasła zaczerpnięte z gwary szkolnej, które w podobnym języku są wyśmiane. Jak pisze sam wydawca, jest to "...wyciąg z rzeczywistości, jej odrobina widziana w krzywym zwierciadle z pozycji młodego człowieka ..." Wśród dowcipnie wyjaśnionych zwrotów i pojęć umieszczone zostały także ilustracje.

Oto przykładowe hasła:

Choleryk. Człowiek, który nigdy się nie denerwuje. Szlag go tylko trafia. Cholera go bierze. Krew go zalewa. Wkurza się niemilosiermie. Ale nigdy się nie denerwuje.

Szmateks. Szmata eksportowa. Ktoś, kto tak bardzo potrafi (...) podkładać świnię, kablować - że nadaje się wyłącznie na eksport. Osoba niemile widziana w towarzystwie.

Książka o wyżej wspomnianym tytule spotkała się z wieloma różnymi opiniami. U wielu dorosłych ludzi wywołała zgorzelenie, natomiast większość młodych przyjęła ją z sympatią.

Ja jako przedstawicielka tej drugiej grupy uważam, że książka jest bardzo fajna. Język jest bardzo przystępny i z łatwością czyta się tę sympatyczną lekturę. Jest to typowa humorystyczna publikacja.

Jeszcze dwadzieścia lat temu z pewnością by nie wyszła, z racji nieodpowiednich rysunków i co niektórych zwrotów. Encyklopedia nie mówi o niczym, czego czytelnicy jeszcze nie wiedzą. Wręcz przeciwnie. Z humorem opisuje sprawy wszystkim znane. Niektóre obrazki są rzeczywiście "ostre", ale nie wszystkie.

To prawda, że sporo haseł nawiązuje do seksu i może dlatego budzi to krytykę osób dorosłych. Mam wrażenie, że rozmowy na tematy z tej dziedziny życia są ciągle tematami tabu wśród dojrzałych ludzi. Szkoda, że rodzice mają opory we wprowadzaniu nas w intymne życie. Skutkiem tego są publikacje książek, które mają nas uczyć.

Dziwię się reakcjom naszych rodziców. Skoro oni nie potrafią z nami rozmawiać, książki takie niejako wyręczają rodziców w tym temacie.

Podziwiam autorów Encyklopedii za poczucie humoru. Osobiście stwierdzam, że czytając ją, prawie cały czas śmiałam się.

Wiem, że nie wszyscy zgodzą się z moją opinią na temat Encyklopedii. Proszę więc o nadsyłanie własnych odczuć po lekturze tej książki.

Gosia (lat 17)

OBÓZ KONDYCYJNY

DA (Duszpasterstwo Akademickie) zaproponowało nam mecz piłki nożnej, więc wypadło by się do niego przygotować. Wyjechaliśmy (tylko seniorzy - szkoła średnia i starsi) do Górnej Grupy na trzydniowy obóz kondycyjny zwany REKOLEKCJAMI. Zaraz po przyjeździe, w piątek 8. 04. 1994 dano nam specjalnie przygotowane na tę okazję jedzenie, które mimo braku wartości smakowych miało nas wzmocnić. Pogłoski, że razem z tą rybą, której nazwy nie udało się ustalić, zaaplikowano nam środki dopingujące są oczywiście nieprawdziwe.

Właściwe treningi rozpoczęły się dnia następnego. Od rana do wieczora z małymi przerwami, nasi szkoleniowcy - ks. Grzegorz i s. Krystyna - wbijali w nasze tępe makówki taktykę, jaką mamy zastosować podczas kontaktów męczyzna - kobieta. Oczywiście nie tylko w życiu, również na boisku. Największym zaś sprawdzianem była Msza św., podczas której dwie niewiasty zostały włączone do pierwszego składu (czytaj: deuterokatechumenatu). Noce upływały na dyskusjach. Między innymi zostało ustalone, kto kogo będzie krył. Ostatni punkt programu "Nie samym chlebem żyje człowiek", nie doszedł do skutku, gdyż zawodnicy poczuli głód! Wcale to nie dziwne, gdy treningi prowadziły takie osobistości.

Pełni werwy wróciliśmy do Bydgoszczy. Czekamy teraz z niecierpliwością na ostateczne ustalenie terminu meczu. Podczas tej potyczki, zadebiutuje nasz spiker - Damian, który w czasie zgrupowania cały czas nadawał. W sobotę wieczorem zademonstrował próbę swych umiejętności. Relacjonował walkę bokserską w taki sposób, że jedna z naszych zawodniczek, wyobraziła siebie na ringu. W pewnym momencie padła na podłogę, jakby otrzymała potężnego sierpowego. Jak widać wszystko mamy zapięte na ostatni guzik. Drżycie studenci!!!

Animator

Czy uważnie czytamy "Na oścież"?

Nasi wierni czytelnicy bez trudu odpowiedzieli na konkursowe pytania. Oto prawidłowe odpowiedzi:

- 11 (w tym: wydanie specjalne i dwa numery podwójne 4/5 i 8/9. Ostatni numer 4(12))
2. Kolegium redakcyjne.
3. Od korowania drągów (nr 1/93)
4. Oratorium (nr 2/93)
5. Dzieci odpowiadały na pytanie: Kto to jest biskup? (3/93)
6. ks. Mirosław Burzan (nr 4/5/93)
7. s. Chryzostoma w DA „Martyria“
8. 76 metrów - wydanie specjalne '93
9. Pan Benedykt Szmyt - kościelny
10. Kogut zwiastuje, że noc się skończyła, a przyszedł nowy dzień Boga (Rz.13). Uświadczenia nam - podobnie jak Piotrowi - nasza sytuację grzesznika
11. "Żywy żłobek - 1993 (2(10)/94)
12. Ks. Grzegorz Kuliński - rozmowa miesiąca - nr 3(11)/94

Prawidłowo odpowiedzieli:

Bernadeta Kruczkowska
ul. Sucharskiego 4,
Anna Wrzesińska
ul. Kleina 7,
Anna Kwiatkowska
ul. Licznerskiego 2
Agnieszka Deja
Kleina 5,
Katarzyna Klarkowska
Licznerskiego 2,
Joanna Bartyś
Łabędzińskiego 1,
Anna Śliwa
Igrzyskowa 1,
Marta Sitarek
Kleina 7,
Magdalena Rapca
Bielawskiego 1.

Prawidłowe hasło krzyżówki:

Zmartwychwstanie.

Poprawne rozwiązania nadesłali:

Lukasz Pawlaczek
ul. Łochowskiego 3,
Urszula Walerczak
ul. Łochowskiego 2
Bogumiła Szymańska
ul. Sucharskiego 4
Joanna Bartyś
ul. Łabędzińskiego 1
Wiesław Najdul
ul. Witeckiego 1
Agnieszka Piestrzyńska
ul. Szancera 2
Katarzyna Deja
ul. Kleina 5.

Wszystkie odpowiedzi i rozwiązania były prawidłowe i postanowiliśmy nagrodzić każdego uczestnika. Nagrody książkowe czekają u ks. Krzysztofa

Opracował: Wojciech

Listy z pewnym opóźnieniem

Wasze parafialne pismo *Na oścież* nr 8/9-1993/94 przeczytałam z zainteresowaniem. Jest bardzo interesująco redagowane. Prócz poważnych okolicznościowych artykułów do przemyślenia: Adwent, Wigilia w rodzinie - jest dużo wiadomości z życia Parafii, ciekawy dodatek okolicznościowy dla młodych, kącik Duszpasterstwa Akademickiego. Słowem - pismo dla wszystkich. Odniosłam wrażenie, że wasza Parafia jest bardzo żywotna i sporo się w niej dzieje. Bardzo potrzebną, wydaje mi się jest inicjatywa pt.: Wigilia parafialnej pomocy. Czy rzeczywiście „chwytą“ tak pomyślana pomoc dla ludzi samotnych? Tak chętnie zamykamy się w swoim domu, społeczeństwo nasze jest coraz bardziej egoistyczne, a przecież tyle jest różnych bied wokół nas. Dobrze, że są i takie parafie, w których próbuje się tym różnym bledom zaradzić.

Marianna

Na oścież bardzo mnie buduje. Jest nadzieją dla Kościoła. Obserwuję, jak to pismo się rozwija, jak powstają coraz to nowe inicjatywy, jak coraz większa grupa ludzi daje się pociągnąć do wspólnego dzieła. Powiedziałbym, tworzy się wspólnota.

W lutowym numerze (2/1994) zwróciło moją uwagę parę rzeczy:

Wdzięczna parafianka dzieląca się swoimi wrażeniami z koledzy. Znalazło się jakieś publiczne miejsce, gdzie można głośno powiedzieć, że ubiegłego roku ksiądz się spieszył, spoglądał na zegarek i w rezultacie nikt nie z tego nie miał. Dobrze jest to, że ksiądz to przeczytał i będzie musiał przyjąć do wiadomości. To jest dobre, że taka pozytywna krytyka może znaleźć miejsce na łamach waszego parafialnego pisma.

Aż krzyczy zdanie, że miejsce przy stole wigilijnym znalazło się tylko u jednej rodziny i u Proboszcza. To jest jakby lustro, w którym cała wspólnota parafialna może siebie dostrzec taką, jaką jest, jak widać ją w działaniu.

Wołanie: "Pomóżcie mi znaleźć przyjaciół", czyż to nie najlepsze wyzwanie dla chrześcijańskiej wspólnoty?

"Nowy kapłan", krótka notka o tych co nie znają księdza, zasmuciła mnie trochę. Wydaje mi się, że jeśli ksiądz wybiera się na koledę, to nie dlatego aby ludziom wytknąć, że nie chodzą do kościoła, ale aby dotknąć ich serc swoim zainteresowaniem, swoją delikatnością, taktem. Przecież na pytanie: *Ksiądz tu chyba nowy?* mógł odpowiedzieć: - *W pewnym sensie to prawda, jeszcze nigdy nie miałem okazji was odwiedzić.*

Niech *Na oścież* rośnie, niech staje się miejscem spotkania dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy dotychczas nie mieli szans zabrania głosu w Kościele.

Karol



Msze święte w naszym kościele



dni powszednie

7.00 * 8.30 * 18.30

niedziele i święta

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

Było *** Było *** Było

10 do 11 kwietnia

Relikwie św. Wojciecha odwiedzają parafię MBKM

13 do 17 kwietnia

Obchody XXX-lecia

Duszpasterstwa Akademickiego w Bydgoszczy

13 kwietnia

Centralna inauguracja obchodów kościele MBKM
pod przewodnictwem ks. bpa Stanisława Gądeckiego

25 kwietnia

Bierzmowanie. Sakramentu udzielał ks. bp Bogdan Wojtuś
Poświęcenie dzwonów

30 kwietnia do 1 maja

Pielgrzymka Akademicka na Jasną Górę

Zawiadamy

Uroczystości I Komunii św.

14 maja (sobota) 10.00

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 17

15 maja (niedziela) 10.00

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 66

21 maja (sobota) 10.00

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 44

Rocznica I Komunii św.

22 maja (niedziela)

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 66

8.30 klasy III 11.30 klasy IV

29 maja (niedziela)

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 44

8.30 klasy III 11.30 klasy IV

5 czerwca (niedziela)

Klasy ze Szkoły Podstawowej Nr 17

8.30 klasy III 11.30 klasy IV



21/22 maja (sobota/niedziela)

Całonocne czuwanie przed Zestaniem Ducha św. Prowadzą i zapraszają do udziału studenci z DA „Martyria“

Trwają nabożeństwa majowe:

Codziennie o godz. 17.00 dla dzieci i o 18.00 dla dorosłych

W niedzielę dla wszystkich o godz. 17.00

Z ostatniej chwili:

Wiadomość z *ostatniej chwili* o przybyciu do parafii dwóch nowych kapłanów (podana w poprzednim numerze *Na oścież*) była żartem prima aprilisowym. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy. A tak, swoją drogą, dobrze by się stało, gdyby ta wiadomość była prawdziwa.

P.A.

Zachęcamy do przeczytania:

Praca zbiorowa: "Wspólnoty kościelne, niezależne grupy religijne, sekty", tłum. ks. Antoni Kajzerek

Verbinum, Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1994

Niniejsza książka podejmuje najważniejsze zagadnienia doktrynalne i pastoralne związane z problemem sekt i nowych ruchów religijnych. Została napisana na zlecenie Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej - CELAM. Przedstawia m.in. Baptistów, Adventystów dnia siódmego, Zielonoświątkowców, Mormonów, Świadców Jehowy oraz ruchy pseudoduchowe, np. spirytyzm, teozofię. O świadkach Jehowy pisze tak:

„... Niektórzy świadkowie cały lub niemal cały, swój czas poświęcają sprawom towarzystwa. Każdy początkujący musi na jego rzecz przepracować miesięcznie sto godzin. Swoje osobiste wydatki powinien pokrywać z własnych zarobków. Specjalnie gorliwy adept, który sprawom sekty poświęca 150 i więcej godzin, otrzymuje z tego tytułu skromną pensję. (...) Z żelazną dyscypliną poddają się wszystkim zarządzeniom swoich władz. Bowiem władza, jaką „wspólnota“ sprawuje nad swoimi członkami, jest pewną „formą posiadania“, w wielu wypadkach prowadzącą do ubezwłasnowolnienia osoby. Problem ten starają się rozwiązać psycholodzy i specjaliści z zakresu historii religii. „Pranie mózgu“, jakiemu poddani są adepci, wydaje się być niemal doskonałe. Organizacja pozbawia swoich zwolenników zdolności do indywidualnego myślenia, do posiadania własnej wizji rzeczy, wymaga od nich uznania z góry określonego sposobu myślenia i działania. (...) Trzeba sobie zdać sprawę, że świadkowie Jehowy są wyzwaniem rzuconym nam przez samego Boga. Czy czasem nie jest to sąd Boga nad samym Kościołem? Czyż nie jest to wyzwanie do wyrwania nas z apatii duchowej? Czyż nie powinniśmy przestać mówić o mocy Ewangelii, a uwierzyć w nią i dawać jej świadectwo zarówno naszym własnym życiem, jak i wspólnotowym? ...”

M.P.

Na oścież:

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników
Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof
Adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

CHRZTY

27 marca

☉ **Tobiasz Grzegorz Jekel**

3 kwietnia

☉ **Miłosz Pliszka**

☉ **Marek Pławski**

☉ **Michalina Anna Bonin**

☉ **Anna Maria**

Brzósćkowska

☉ **Dawid Jerzy Ciesielski**

☉ **Wiesława Maria**

Filipowska

☉ **Lukasz Marek Jeliński**

☉ **Artur Kujawa**

☉ **Paweł Klemens**

Malinowski

☉ **Weronika Niedbalska**

☉ **Sara Magdalena**

Piaskowy

☉ **Tomasz Krzysztof**

Pliszka

☉ **Kinga Helena Rafalska**

☉ **Adrian Romecki**

☉ **Anna Maria Simbiga**

☉ **Martyna Stawinoga**

☉ **Marcin Krzysztof**

Tarnowski

☉ **Michał Wieczorek**

☉ **Jan Żurawski**

☉ **Barbara Turbiak**

☉ **Piotr Marek Walczak**

☉ **Szymon Rożkowski**

ŚLUBY

3 kwietnia

☉ **Marcin Kwiatkowski**

Joanna Radzińska

☉ **Jarosław Józef Koźbiał**

Wioletta Beata Maria Kasprowicz

☉ **Bogdan Winowiecki**

Grażyna Stanisława Szałyga

4 kwietnia

☉ **Czesław Bolewski**

Janina Wawrzyniak

☉ **Adam Tadeusz Frydt**

Agnieszka Wyrzykowska

9 kwietnia

☉ **Artur Pawski Joanna Żyłuk**

☉ **Piotr Roman Pinczewski**

Beata Katarzyna Leśniewska

☉ **Krzysztof Rzeźnik**

Aleksandra Zofia Kujawska

16 kwietnia

☉ **Waldemar Jerzy Suligowski**

Joanna Bucka

☉ **Dariusz Świetlik**

Anna Irena Krażelewska

☉ **Dariusz Pasela**

Katarzyna Rygalska

☉ **Daniel Jan Dzierżanowski**

Anna Maria Woźniak

☉☉☉☉

POGRZEBY

Edward Otkafko

ur. 07.04.1922

zm. 06.04.1994

Anna Ściesińska

ur. 22.01.1910

zm. 11.04.1994

Jadwiga Pikman

ur. 28.06.1913

zm. 11.04.1994

Artur Paweł Polus

ur. 10.04.1994

zm. 17.04.1994